

Samobójczy gol

Śmierć ma różne przyczyny. Może to być upadek na rowerze, wypadek samochodowy, przyczyny zdrowotne, przedawkowanie narkotyków, śmierć głodowa itp. Katalog jest niezmierny. Jest jednak przypadek człowieka, który zginął za to, że w pewnym meczu piłkarskim strzelił gola samobójczego. Gola oznaczającego śmierć.

A działo się to w roku 1994, gdy Mistrzostwa Świata w piłce nożnej odbywały się w Stanach Zjednoczonych. Na turniej przyjechało 24 drużyny, w tym reprezentacja Kolumbii, która była wymieniana w gronie faworytów do zdobycia Pucharu Świata. Skład kadry południowoamerykańskiej drużyny rzeczywiście wyglądał imponująco: w bramce stał genialny i szalony Rene Higuita, w środku pola rządził Carlos Valderrama, wyróżniający się na złoto pofarbowanymi lokami, w ataku brylowali Faustino Asprilla i Adolfo Valencia. W tamtych latach to byli jedni z najlepszych zawodników świata. Natomiast w obronie pewne miejsce miał 27 - letni Andrés Escobar, wówczas zawodnik kolumbijskiego klubu Atletico Nacional Medellin. Wyruszając na mundial marzył jak każdy piłkarz o zwycięstwach, sławie, lecz niestety w Stanach Zjednoczonych zaczęła się jego tragedia, która swój finał znalazła w pewnej restauracji Medellin.

Jak do tego doszło? W swoim pierwszym meczu Kolumbia grała z Rumunią i niespodziewanie przegrała 1:3. Oznaczało to, że aby awansować do następnej fazy mistrzostw Escobar i spółka, drugiego meczu nie mogli przegrać, nie mogli nawet zremisować, potrzebne było zwycięstwo. Zadanie z jednej strony miało być łatwe, gdyż reprezentacja USA nie należała do najmocniejszych, jak mogło się wówczas wydawać, przeciwników. Jednak był to gospodarz, a tym zawsze pomagają ściany. Mecz był wyrównany i do 34 minuty utrzymywał się bezbramkowy remis. Jednak wtedy amerykański pomocnik dośrodkował z lewej strony piłkę na środek pola karnego, Escobar próbował przeciąć to podanie, lecz uczynił to tak nieszczęśliwie, że zmylił zupełnie własnego bramkarza i wpakował piłkę do własnej bramki. W drugiej połowie Stewart podwyższył na dwa zero, a rozmiary porażki zmniejszył w 89 minucie Adolfo Valencia. Ostatecznie Kolumbia przegrała 1:2 i mogła praktycznie pakować się w podróż powrotną do domu. Wprawdzie w ostatnim meczu Latynosom udało się pokonać Szwajcarię, jednak był to tylko łabędzi śpiew. Dla Kolumbii Mistrzostwa się już skończyły i piłkarze musieli wracać do kraju, gdzie czekali na nich wściekli kibice, których oczekiwania przed mistrzostwami były mocno rozbudzone.

Escobar wrócił do Medellin, gdzie zamierzał odpocząć kilka dni po Mundialu, a przed

startem przygotowań do nowego sezonu ligowego. 2 lipca piłkarz udał się do restauracji „El Indio”. Gdy wychodził z niej nagle został otoczony przez trzech mężczyzn, wdała się gwałtowna kłótnia, a po chwili jeden z napastników wyciągnął broń i wystrzelił w stronę piłkarza 12 razy, za każdym prawdopodobnie wołając „Gol, gol, gol...”. To zabójstwo odbiło się głośnym echem na całym świecie, a zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych. Reprezentanci tego kraju, już po tragedii mówili, że : “Gdybyśmy wiedzieli, co się stanie, wolelibyśmy przegrać”. Na pogrzeb piłkarza przybyło około 120 000!!! osób. Od tego momentu, każdego roku ludzie przyjeżdżają pod pomnik Andresa Escobara i składają jego fotografie przy monumencie dla uczczenia jego pamięci.

Zabójcą okazał się nauczyciel szkoły podstawowej z Medellin, Humberto Munoz Castro. Udało się go ująć kolumbijskiej policji rok później w czerwcu 1995 r. Został uznany winnym i skazano go na 43 lata więzienia. Wyrok później został skrócony do 26 lat, jednak zabójcy więzienie udało się opuścić znacznie wcześniej. W 2005 r. po odsiedzeniu 11 lat został wypuszczony za dobre sprawowanie, a do tego została jeszcze ogłoszona amnestia.

Najważniejszym pytaniem jest dlaczego Escobar został zamordowany? Czy jego śmierć była wynikiem gniewu krewkiego kibica? W Kolumbii przecież co drugi kibic może mieć broń? Czy może za tym kryje się coś więcej? Sądzę, że jednak strzelony samobój, który przyczynił się do porażki ze Stanami Zjednoczonymi miał ogromne znaczenie dla kogoś innego. „Panów i władców” Medellin. Mafijnych bonzów.

Medelin to narkotykowe imperium gdzie futbol, polityka, narkotyki są splecione ze sobą bardzo mocnymi nićmi różnych powiązań. Gangi, które w latach dziewięćdziesiątych zaczęły coraz mocniej wchodzić w rynki bukmacherskie i zajmować się ustawianiem meczów, sporo straciły na porażce Kolumbii z USA. W tym miejscu nie można pominąć faktu, że w 1994 r. Kolumbia miała silną drużynę, o czym wspominałem na początku artykułu. Gdy Kolumbijczycy wygrali w trakcie eliminacji z Argentyną aż 5:0, oczekiwania w kraju co do sukcesu bardzo wzrosły, myślano nawet o mistrzostwie. O tym myśleli też mafiosi, dla których była to okazja do zarobienia dużych pieniędzy na zakładach bukmacherskich. Pierwszy przegrany mecz jeszcze nie oznaczał końca nadziei, jednak druga porażka Kolumbii i jej odpadnięcie z turnieju, oznaczało ogromne straty finansowe dla gangsterów. Samobój Escobara pokrzyżował plany mafii, która miała tego nie zapomnieć 27-letniemu obrońcy Atletico Nacional. I chyba było coś na rzeczy, gdyż jeszcze w trakcie meczu na Rose Bowl, bratanek Escobara, po strzeleniu gola samobójczego powiedział do matki: “Oni zabiją za to Andresa”.

W Kolumbii przez wiele lat aż do dziś kryminaliści czerpiący często grube zyski z piłkarzy, wydawali na nich lekką ręką wyroki. W innych przypadkach graczy zabijano na tle

rabunkowym. Przykładów jest bez liku. 19-letni Edwin Martinez, który zginął w kwietniu 2009 r, a motywem zabójstwa był jego transfer do pierwszoligowego Boyaca Chico. Albo były piłkarz Atletico Nacional Lucio Espana – zastrzelony przez mężczyznę, który chciał go okraść. Albeiro Usuriaga – zabity w Cali, sześć lat temu. Felpie Perez. Tak, w Kolumbii piłkarz to nie jest zawód jak marzenie. Coraz częściej przemoc i śmierć dotykają bezpośrednio piłkarzy bez względu na to, w jakiej lidze grają i o jaką stawkę walczą.

Escobar nie był żonaty, ale pozostawił swoją narzeczoną z którą miał już ustaloną datę ślubu. Śmierć przerwała również jego karierę. Właśnie po mistrzostwach miał udać się ze swoją narzeczoną do Włoch, gdzie w AC Milan miał zastąpić samego Franco Baresiego.

Zostały jednak tylko łzy i gniew. Dlaczego właśnie on?